Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Cena numeru 20 gr.

GAZETA PODHALAŃSKA

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM PODHALA — SPISZA — ORAWY.

Nr. 31. Nowy Targ, dnia 31. lipca 1932 r. Rok XX.

Przed XVI Zjazdem Podhalan.

Zbliża się dzień, który w historji Podhala winien się stać dorocznym świętem ruchu regjonalnego, któremu patronował i patronować będzie świetlany duch wielkiego Syna Ziemi podhalańskiej Władysława Orkana. Dniem tym to Zjazd Podhalan, który w roku bieżącym odbędzie się 7 sierpnia w Poroninie, będąc 16 tym z kolei sejmem podhalańskim. Przez okres organizacyjnie przygotowawczy jakim były pierwsze zjazdy, wchodzimy w okres ustalonej tradycji już jako organizacja skupiona, szczególnie w ostatnim roku okazująca wielką żywotność i pęd do rozprzestrzeniania się i jednoczenia pod sztandarem idei Orkanowej całego Podhala. Obecny zatem Zjazd będzie nietylko przeglądem naszych sił lecz również zachętą, a nawet nakazem by orgje róznych haseł i hasełek politycznych, jakie dzisiaj na wsi obserwujemy, zastąpić jednolitym programem skupiającym w twórczej pracy wszystkich, i co najważniejsze usuwającym tak niepożądane dzisiaj niesnaski i nieporozumienia. Oto jedno z haseł Zjazdu, które szczególnie w obecnej chwili kryzysu gospodarczego, wysuwa się na plan pierwszy. Drugim celem Zjazdu to organizacja inteligencji góralskiej i danie jej możności bezpośredniego zetknięcia się z szerokiemi masami ludu podhalańskiego.

Wakacje każdego roku ściągają ze wszystkich zakątków Polski inteligentnych synów góralskich i Podhale rok rocznie braci swych i synów oczekuje i spodziewa się, że ci po wyjeździe w strony rodzinne, cząstkę choćby wolnego czasu poświęcą pracy wśród swoich. Spotykamy się bowiem z zarzutami nawet uzasadnionemi, że udział ten jest mały lub przereklamowany. Wprawdzie tu i ówdzie widać piękne wysiłki uwieńczone nadspodziewanym sukcesem, jest to jednak praca jednostek, które sprawy te raczej z inicjatywy własnej podejmują. Widzimy w Bukowinie dom ludowy zainicjowany i postawiony dzięki wielkiej pracy tamt. rodaka p. Gałdyna i kierownika tamt. szkoły p. Ćwiżewicza. W roku ubiegłym ci sami panowie wraz z śp. niezapomnianym Drem Pajerskim zorganizowali konkurs tańców i śpiewów góralskich, który dla ludności tamtejszej i okolicznej był zachętą do utrzymywania tradycyj, zaś dla letników skuteczną propagandą Podhala i ludu góralskiego. Widziało się również roku ubiegłego inteligentów z posłem Gwiżdżem na czele pomagających w urządzeniu wystawy regjonalnej w Poroninie. Umieszczaliśmy niejednokrotnie w gazecie Podhalańskiej notatki o pracach wakacyjnych a wszczególności zebraniach gospodar-

Podhalanie !!!

Przygotujcie się do jaknajliczniejszego wzięcia udziału w Sejmie podhalańskim, który odbędzie się w Poroninie, dn. 6 i 7 sierpnia.

czych urządzanych przez Dra Kiptę oraz przez młodych podhalan z A Z. P. z p Suskim na czele. W kronice dzisiejszego numeru czytamy o gospodarczych kursach lotnych zapowiedzianych przez Zarząd Główny. Oto przykłady pożytecznego wykorzystania wakacji i spełnianie obowiązków, o których tyle na każdym zjeździe się mówi. Na tego rodzaju braci swoich Podhale rokrocznie czeka.

Zjeżdża też do nas inny gatunek Podhalan, których nazwać by można „cierpiętnikami i krytykobiczami wakacyjnymi". Panowie Ci nic nie dając przez swą nierzeczową krytykę osłabiają pęd do roboty. Zauważyć należy, że cały szereg inteligentów Podhalan dobrze sytuowanych zalega od szeregu lat z zapłatą groszowej prenumeraty naszej gazety oraz udziałów i składek do podhalańskich instytucyj i towarzystw. Niezawodnie smutnie by wyglądała kontrola wkładek rocznych do Związku Podhalan.

Przekonany jestem, iż Zjazd obecny zaapeluje o trochę obowiązkowości i ofiarności wobec instytucyj podhalańskich. Jedynie przez mobilizację wszelkich najlepszych sił Podhala, przez rozłożenie obowiązku pracy na możliwie najszersze sfery, i przez rozbudzenie poczucia obowiązkowości i odpowiedzialności można nasz ruch regjonalny prowadzić świetlanemi szlakami Orkanów i Witkiewiczów.

Dr. Ciszek.

Poronin w przygotowaniu Zjazdu.

Wyróżniony w tym roku Poronin, z pośród innych miejscowości przy wyborze miejsca a Zjazd Podhalan, zabrał się z całą enerją i z całym zapałem do odpowiedniego przygotowania, odbyć się mającego Sejmiku podhalańskiego. W pracach przygotowawczych biorą udział wszystkie Stow. miejscowe, a to tamtejsze Ognisko Zw. Podhalan, Ochot. Straż Pożar., Stow. Młodzieży Kat. i Strzelec. Pracami temi kieruje ks. kan. Możdżeń, ks. wikary Świżek, p. Orawiec oraz Zarząd miejscowego Ogniska. Na szeregu odbytych zebraniach ustalono następujący program:

Uroczystości rozpoczną się powitaniem Prezesa Zarządu Głów. Pana Jakóba Zachemskiego przez miejscowy komitet Zjazdowy, poczem o godz. 5 pop. w sali Kółka rolniczego rozpoczną się obrady delegatów, które trwać będzie do godz. 8 wiecz. O 8 ej wspólna kolacja z wieczornicą w sali Kółka rolniczego. Następnego dnia tj. w niedzielę, w dniu właściwego gromadzkiego zebrania przewidziano program następujący: O godz. 9·30 uroczyste nabożeństwo z kazaniem. Po nabożeństwie defilada miejscowych stowarzyszeń przed Zarządem Główn. i przedstawicielami Władz, poczem odbędzie się pochód na plac powystawowy, gdzie nastąpi otwarcie Zjazdu przez Prez Ogniska Zw. Podhalan w Poroninie p. Orawca.

Drugi z kolei złoży sprawozdanie z całorocznej działalności Zarządu Głównego Prezes Dyr. J. Zachemski.

Program Walnego Zebrania zakończy referat p. posła Gwiżdża.

O godz. 13·30 wspólny obiad na placu powystawowym. Popołudnie wypełni program rozrywkowy. Komitet zjazdowy wydaje znaczek zjazdowy w formie rąbanicy z datą zjazdu, znaczek będzie kosztować 50 gr. Przez cały czas Zjazdu funkcjonować będzie na dworcu kolejowym biuro informacyjne, które przybywającym na Zjazd udzielać będzie wszelkich informacyj dotyczących zjazdu jakoteż pomieszczenia uczestników.

Jak z powyższego programu widać Poronin z wielkiemi możliwemi szczegółami zajmie się przygotowaniem Zjazdu. Znając ruchliwość i zmysł organizacyjny w robocie naszej obywateli Poronina przekonany jestem, że szczęśliwie wybrane miejsce Zjazdu sprawi, że tegoroczny Zjazd, odnowi tradycje wielkich poprzednich Zjazdów w Czarnym Dunajcu, Chochołowie i Szaflarach.

Rozkwit Akademickiego Związku Podhalan.

(Dokończenie).

B) DZIAŁALNOŚĆ KULTURALNO-OŚWIATOWA[1])

Utworzona na Zwyczajnem Walnem Zebraniu w r. 1931 Sekcja Pracy Społecznej rozwinęła żywą działalność. Dysponuje ona specjalnemi funduszami (jak np. 10% z każdej imprezy przeznacza się na bibljoteczki wiejskie). Dotychczas z kasy Związku otrzymała 205 zł., które zużyto przedewszystkiem na zakupno i skompletowanie dwóch wędrownych bibljoteczek wiejskich. Staraniem swem urządziła Sekcja Akademję, z okazji rocznicy Powstania Chochołowskiego, oraz dwa odczyty. W ramach Sekcji wygłosili jej członkowie szereg referatów o aktualnych zagadnieniach regjo-

nalno-społecznych. Obecnie przygotowuje się Sekcja do wydania kalendarza podhalańskiego, dzieła zakrojonego na większą skalę. Z uwagi na to, że znajdzie się on zapewne w każdej chacie góralskiej, jego doniosłość propagandowa nabiera szczególniejszego znaczenia.[2])

Działalność kulturalno-oświatowa wymaga specjalnego artykułu.

C) DZIAŁALNOŚĆ PRAWNICZA.

W tej dziedzinie zostały opracowane przez Sekcję Regul. Statdwa regulaminy (pożyczkowy i bibljoteczny). Obok zmienionego statutu posiada A. Z. P. cztery regulaminy, których oczywista nie znajdziemy w innych Kołach Prowincjonalnych. A zatem pod względem porządku prawnego jest A. Z. P. trudno dziś doścignym wzorem.

[1]) Dyskusja na temat: czy w A. Z. P. na plan pierwszy winny wysuwać się zagadnienia kulturalno-oświatowe, czy też samopomocowe — jest tylko akademickiem teoryzowaniem. Zwolennicy jednej i drugiej tezy niewątpliwie mają dużo racji, zwłaszcza gdy pierwsi powołują się na «deklarację ideową akademickich kół prowincjonalnych», w której praca społeczna stanowi podstawę działalności natomiast «działalność samopomocowa jest tylko pomnożeniem» i pogłębieniem akcji ogólnej, a drudzy gdy uzasadniają swe stanowiska materjalnemi potrzebami życia akademickiego w dobie pauperyzacji. Te sprzeczne poglądy należy pogodzić w ten sposób, że pomieszczony problem sprowadzi się do wymogów chwili i życia. — Oczywista, że współczesny kryzys nastawił Związek na samopomocową działalność, z uwzględnieniem jednak pracy społecznej.

[2]) Nie można pominąć milczeniem również i tego, że A. Z. P. we wszystkich akcjach składkowych uprzedzał zawsze inne Związki i tak np. pierwszy złożył na Bibljotekę Jagiellońską kwotę 25 zł. wzywając do podobnych składek inne prow. Związki na Macierz Szkolną w Gdańsku ofiarował 5 zł., na Osiedle Wychowawcze w Niedźwiedziu im Wł. Orkana 15 zł. i td.

Te rezultaty pracy, jakiemi dziś szczyci się nasz Związek są konsekwencją niestrudzonej pracy wszystkich jego członków, a w szczególności właściwego kierownictwa dwóch indywidualności: mgr. Kurasia i Olszowskiego.

Wprawdzie do świetności Związku przyczynili się i inni, jak np. M. Dusza, Fr. Drobot, poeta Suski i td., to jednakże oni to przedewszystkiem swą umiejętnością, doświadczeniem i zmysłem organizacyjnym wynieśli Związek na wyżyny, przewyższające nawet tradycje Ciszków i Zachemskich.

Z takiemi plonami pracy przychodzi A. Z. P. na Zjazd Podhalan. — Mgr. *Stanisław Merczyński.*

Skończyć z nowoczesnem niewolnictwem.

W czasie kryzysu i bezrobocia wychodzą na łowy różne hjeny, które żerują na nędzy wsi nie uznając żadnych hamulców etyki czy elementarnej przyzwoitości. W czasie obecnych wakacyj zauważyłem w Czarnym Dunajcu i okolicy u tut. przemysłowców drzewnych i innych, zwyczaj zapłaty płac robotniczych i należytości za drzewo nie gotówką, lecz towarami o wygórowanych cenach lub różnemi przekazami.

Stwierdziłem, iż przedsiębiorcy drzewni, od których roi się w tut. okolicy, stale płacą robotników i dostawców kartkami na towary spożywcze, tekstylne, a nawet trunki do różnych składów przez nich uprzywilejowanych i nie bezinteresownie forytowanych.

WŁADYSŁAW ORKAN.

O celach Zjazdów.

Rzecz wygłoszona na I. Zjeździe Podhalan w Ratuszu w Mieście w roku 1912.

Pytają się dziś w Polsce: co się dzieje z synami chłopskimi, którzy, wykształciwszy się, oderwali się od wsi rodzinnej i poszli w świat pracować na różnych polach? Tyle ich zewsząd idzie do szkół — czemu ich potem nie widać? Czemu się niczem w kulturze narodu nie wyróżniają? Czemu do tej kultury ogólnej nic swego rasowego, nic wsi polskiej nie wnoszą? Jest ich moc — czemu nie wytworzą w Polsce człowieka nowego typu?

Te pytania troską idą po sercach, które się trapią przyszłością, widząc tę t. zw. inteligencję, zszablonizowaną, banalną, zeszarzałą. Wierząc w lud, nie mogą uwierzyć, że chłop, przechodząc w wyższe t. zw. rejony, ginie dla ludu, a często i dla siebie. „Jednostki, które otrzymały wyższe wykształcenie — stwierdza z ubolewaniem Witkiewicz — opuszczają sferę ludową, dezerterują z niej, przyłączają się do „panów“ i nietylko wpływają na podniesienie umysłowego i moralnego poziomu sfery, z której wyszły, lecz przeciwnie, często są drogowskazami krętych dróg, na jakich się „robi karjery“. Żeniąc się z mieszczankami, przejmują też mieszczański konwenans, a ze wsią rodną, z jej kulturą zatracają kontakt i przecinają łączące ich z ziemią-macierzą korzenie. — Najczęściej niestety taki inteligent, wychodzący bezpośrednio z ludu, „zmienia tylko zewnętrzną skorupę, lecz nie wznosi swojej duszy na wyższy stopień uspołecznienia“, jeszcze ją paczy i psowa; „zajmując miejsce w szeregach „klas wyższych“, zmienia tylko cel pocisków swej pożądliwości, środki zaspakajania pożądań swego egoizmu, ubranie i gwarę — na tem koniec. Dążąc do wydobycia się z szeregów ludowych, walczy z „klasami wyższemi“, a stawszy się ich członkiem, zwraca się z konieczności razem z niemi przeciw ludowi. Zmienia on środki działania; — z prostaczych sposobów zarobkowania wznosi się do „operacyj finansowych“, przedsiębiorstw przemysłowych, wielkich pensyj, lub wielkich szachrajstw. Zamiast cuhy lub sukmany wkłada anglez lub smoking“; ubraniem skrywa nędzę i nijakość duszy. Wieleby o tem mówić.

Na kartki te kupcy, którzy przeważnie należą do rodzin przedsiębiorców liczą sobie bezczelnie wprost wysokie ceny, i jakakolwiek dyskusja na temat zniżki ceny jest niemożliwa, mimo, że wszyscy wiedzą iż gdzieindziej towar zakupiony jest grubo tańszy.

Utarł się także zwyczaj handlu temi kartkami. Robotnik, względnie dostawca, który chce zobaczyć gotówkę sprzedaje kupcowi kartkę za gotówkę o jakieś 25 - 30% taniej od kwoty nominalnej na którą kartka opiewa.

Najgorzej wychodzą na tem chłopi dostarczający drzewo. Za „gnotki" czyli drzewo na celulozę płacą za 1 m³ na stacji 5 zł. Przy tej cenie chłop faktycznie daje za darmo pracę własną i konia przez 1 dzień w lesie, pracę własną przez drugi dzień przy obróbce drzewa, oraz pracę własną i konia przez trzeci dzień przy odwózce drzewa na stację kolejową. Dodaje ponadto do tego własne drzewo, niszcząc rodzinny las, zużywając wóz i uprząż.

Mimo tak bezczelnie niskiej ceny znajdują się jeszcze hjeny ludzkie, które zbiedniałego chłopa z tych 5 ciu złotych, chcą obrabować poważną część tego głodowego zarobku, drogą nieuczciwej machinacji z kartkami, gałgańskiej wprost kalkulacji i td.

Machinacje tego rodzaju już zostały potępione z górą 100 lat przez opinję publiczną, politykę państwową i kościół.

Spodziewać się należy, że wynalazek kartkowy spekulantów czarno-dunajeckich nie ogranicza się tylko do tut. miasta i dlatego głośnym głosem domagamy się od władz państwowych energicznego wkroczenia i ukarania winnych, tego w najwyższym stopniu nieuczciwego i lichwiarskiego procederu.

Zwracamy uwagę robotnikom na przepisy Rozporządzenia Prezydenta Rzp. z dnia 16 marca 1928 r. O umowie o prace robotników. (Dz. U. Nr. 35. r. 1928 poz. 324.) Według art. 22. „Pracodawca powinien wynagrodzenie pieniężne obliczać i wypłacać w gotówce; wzbroniona jest wypłata wynagrodzenia pieniężnego wekslami, skryptami dłużnemi, kuponami, znakami umówionemi, towarami lub innemi przedmiotami".Według zaś art. 23. tegoż rozporządzenia robotnik, któremu wypłacono wynagrodzenie pieniężne w sposób sprzeczny z cytowanym przepisem, ma prawo powtórnie żądać wypłaty w gotówce, to zaś co robotnik otrzymał w naturze, o ile coś z tego posiada przypada na cele kulturalno-oświatowe. Pracodawca, zaś nie może się bronić zarzutem zapłaty.

Inspektorzy pracy mogą przekraczających te postanowienia karać grzywną do 500 zł., o ile nie zachodzą wypadki surowszego ukarania. Zdaniem naszem można bowiem każdego „kartkowca" zasądzić na więzienie za lichwę. Uporczywych „kartkowców" w razie powtarzania się ich czynów przestępnych można karać grzywną nawet do 1000 zł.

Domagamy się, by władze raz położyły kres temu nowoczesnemu niewolnictwu i krzywdzie robionej najbiedniejszym i wołającej o pomstę do nieba

O innego gatunku hjenach, a w szczególności licytacyjnych, napiszemy osobno. *Dr. Stanisław Kipta.*

Jedną z głównych przyczyn niwelacji dusz chłopskich, przechodzących w. t. zw. wyższe sfery, jest brak tradycyj historycznych wśród masy polskiego ludu. Niewola — bezduch i niewola. Oto, co się w dziejach jego widzi. Powstanie Kościuszkowskie? Kosyniery? To tylko w Krakowskiem. Tam też się lepiej nieco dzieje — lud ma niejaką dumę. Pozatem nic nigdzie — pamięć bata ekonomskiego. Prawda — jest jeszcze rok 46, ale to tradycja najgorzej pedagogiczna i bogdajby najrychlej była zapomniana.

My górale jesteśmy w lepszem położeniu. Mamy tradycję piękną, zdolną utrzymać dusze na powierzchni w niewiem jak rozkładowym, niszczycielskim świecie. Co nas tu zegnało razem? Tradycja. Poczucie — nie wyrozumienie — historyczności swoistej.

Jest coś — że tak określę najogólniej to, co uczuciem jeno miarkowane, wielom się nawet z nas dobrze nie uświadomiło — jest owo coś, co stąd za każdym z nas w świat idzie i nie dozwala nam między ludźmi zszarzeć. Jakaś nuta rzeczy i spraw tu zdziałanych, pozostawionych za sobą, coś, co nazwaćby można w przybliżeniu sumieniem serca. Tak to „historyczność woła . . ."

Przed laty wielu, bawiąc w mieście, zaszedłem o zmierzchu do mieszkania przyjaciela, artysty rzeźbiarza, rodem stąd z Podhala, który czuł się w mieście, jak w więzieniu. Zastałem u niego żołnierza, z jego wsi, który przychodził pozować mu do głowy górala — piękną, wyrazistą miał twarz — i który czuł się też w wojsku, jak w hereszcie. Siedzieli se we dwóch i nucili razem góralskie pieśni. Tu się przenieśli duszami, i było im dobrze, zapomnieli więzienia. Jak dwaj Grecy-koloniści na obcym brzegu. — Także nieraz zbaczuje mi się ta przezacna dusza, dosłownie z pod hal, bo z Kościelisk, dziś poważany profesor, jak często w czasie „bryndzy" akademickiej, głodowania, zacisnąwszy zęby, nucił nosowo jakąś wściekłą, zbójnicką piosenkę, przycinając kunsztownie stopami. I przetrwał, i jest tu z nami.

W nutę, w uczucia strunę przeszło to, co się tu wiekami działo.

A działy się rzeczy wielkie: Tu, na tym rynku Miasta poczęło się powstanie chłopskie, związane z imieniem Kostki, które przetrwało dwóch królów, jak nam dowodzą źródła. — Albo owa rebelja z powodu zdzierstw starosty Komorowskiego, którą wznie cili sołtysi. — Albo wieki trwająca wojna myśliwska dwóch plemion pokrewnych, z tej i z tamtej strony

DZIAŁ URZĘDOWY POWIATU NOWOTARSKIEGO.

WYDZIAŁ POWIATOWY
w Nowym Targu Nowy Targ, 23 VII. 1932.

Nr. I. Róż. 1755/932.

Do Wszystkich Zwierzchności gminnych w powiecie nowotarskim.

Zwracam uwagę Zwierzchności gminnych, że w związku z wejściem w życie ustawy z dn. 17/III. 1932 r. o zmianie niektórych przepisów ustaw dotyczących finansów konunalnych (Dz. U. R. P. Nr. 25 p. 223) a w szczególności postanowień punktu XIV. ustępu 1.cyt. ustawy nie wolno związkom komunalnym (gminom) wystawiać weksli bez uchwały Rady gminnej, zatwierdzonej przez właściwą władzę nadzorczą tj. Wydział powiatowy.

Podając powyższe do wiadomości polecam przestrzeganie bezwzględne wymienionych przepisów ustawy. —

Przewodniczący T. Wydziału powiat.
Starosta powiat. *M. Korniak* wr.

Starosta powiatowy
nowotarski Nowy Targ, 20 lipca 1932

L.: P/2/27/32.

W sprawie odsyłania osób potrzebujących pomocy do gmin zobowiązanych do opieki trwałej.

Do Zwierzchności gminnych wszystkich w powiecie.

Wobec powtarzających się wypadków odstawiania przez gminy t. zw. „kartą szupasową" osób potrzebujących opieki, a często chorych, do gmin przynależności bez względu na to, czy gminy te są równocześnie gminami trwałej opieki po myśli ustawy o opiece społecznej z dnia 16/VIII. 1923 (Dz. U. R. P. Nr. 92. poz. 726, wyjaśniam, że postępowanie tego rodzaju jest niezgodne z obowiązującymi przepisami prawnymi.

Cytowana ustawa o opiece społecznej uchyliła bowiem przepisy ustawy z dnia 3/XII. 1863 (Dz. p. p. Nr. 105) w brzmieniu ustalonem ustawą z dnia 5/XII. 1896 (Dz. p. p. Nr. 222) w sprawie uregulowania stosunków przynależności, odnoszących się do opieki nad ubogimi.

W myśl ustawy o opiece społecznej do udzielenia opieki obowiązana jest gmina, w której okręgu

---

Tater, o momentach iście homeryckich. — Zbójnictwo o charakterze heroicznym, bo często z kup rozbitych powstań się rodzące. Wreszcie niedawna naszych czasów rebelja chochołowska. — A we wszystkich tych ruchach, pomniejszych i większych, jest motyw, który ludzkość do haseł najszczytniejszych wynosić zwykła: tj. bunt o swobodę.

Powinniśmy poznać przeszłość swego ludu — przejąć ją w siebie. Jeżeli od tych spraw pieśnią zaledwie krótką wspominanych, zawiewające ku nam tchnienie utrzymuje nas na powierzchni niwelujących sił, to wzięta w siebie tradycja ojców ugruntuje nas w sobie i zespoli. Staniemy nu gruncie pewnym. I nie będą pytać w Polsce: co się dzieje z synami góralskimi? Będą nas widzieć idących, choćby jak dziś roztraconych na różnych zagonach pracy, bo od ducha ludu swego przejmiemy niemylące zwierzenie: jak iść...

I to jest jednym z celów naszych Zjazdów. To jest sprawa nas samych.

A teraz sprawa ludu naszego, górali...

Lecz posłuchajmy naprzód co mówią o góralach nie górale, a dalsi wiarogodni, — co mówi o nich świętej pamięci Witkiewicz, który przez dwadzieścia lat przypatrywał im się oczyma bystremi malarza i psychologa.

„Jest to rasa — zaświadcza — obdarzona wyjątkowymi przymiotami, stanowiącymi najdoskonalsze pierwiastki cywilizacyjnego rozwoju. Uczeni: Kopernicki, Le Bon, Dr. Olechnowicz, przy pomocy antropologicznych badań stwierdzili szczególne tej rasy przymioty, a życie codzienne ukazuje właściwości te w czynie, w zastosowaniu do zagadnień bytu. Jest to rasa obdarzona takiemi przymiotami intelektualnemi, które jej nadają cechy genialności; rasa dziś zdolna do przyjęcia o wiele wyższego typu stosunków społecznych i warunków życia, niż te, które przy dzisiejszym ustroju społeczeństwa i dzisiejszych pojęciach o zadaniach życia dostępne są dla mas ludowych". A dalej: „ścisłość obserwacji, łatwość zestawienia i porównywania zjawisk, trzeźwość, jasność i logika wnioskowania, subtelność i ścisłość formułowania pojęć, dokładność w użyciu wyrazów, ciągle przy tem czujna rozwaga, są znamiennemi cechami umysłowości górala. Współczynnikami psycho-fizycznemi tej umysłowości są: nadzwyczajnej energji, dzielności i pobudliwości system nerwowy, wielka wrażliwość, silna, lecz lotna, krótkotrwała uczuciowość, która tylko w chwili ostatecznego napięcia afektu, do szaleństwa, niszczy kontrolującą czynność rozwagi". (C. d. n.)

wynikła konieczność udzielenia opieki bez względu na to, czy jest ona w stosunku do potrzebującego gminą trwałej opieki czy tylko gminą chwilowego pobytu (art. 10).

O ile gmina ta nie jest w stosunku do potrzebującego gminą trwałej opieki, ma ona prawo domagać się zwrotu poniesionych kosztów od gminy trwałej opieki względnie odstawić do niej potrzebującego pomocy (art. 10).

Odstawienie osoby potrzebującej pomocy jest niedopuszczalne, jeżeli jest połączone ze szkodą dla zdrowia lub życia, lub jeżeli gmina trwałej opieki oświadczy gotowość zwrotu wszystkich kosztów, połączonych z wykonaniem opieki (art, 11).

Odstawienie nie może nastąpić w żadnym wypadku wcześniej zanim gmina trwałej opieki, do której potrzebujący opieki ma być odesłany obowiązku swego opieki nad nim nie uzna i gotowości przyjęcia go nie oświadczy, (art. 12).

O ile gmina twałej opieki wyrazi gotowość przyjęcia osoby potrzebującej pomocy, odstawienie może nastąpić z tem zastrzeżeniem, że osoby niedołężnie fizycznie, chore umysłowo i nieletnie do lat 14. będą miały zabewnioną opiekę konwojenta (§ 1. rozp. Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 27.III. 1924 Dz. U R P. Nr. 31. poz. 318).

Odesłanie osoby potrzebującej opieki do gminy trwałej opieki jest niedopuszczalne o ile gmina trwałej opieki nie zapewnia opieki, przewidzianej w art. 3. cyt. ustawy o opiece społecznej. w szczególności co do dzieci i młodocianych — o ile nie zapewnia nauki szkolnej lub zawodowej, rozpoczętej lub zapewnionej na terenie gminy pobytu. (§ 2 rozp. Min. Pr. i Op. Społ. z 27/III. 1924). W takim wypadku osoba potrzebująca opieki, ma pozostać na terenie, gdzie się znajduje, na koszt gminy, obowiązanej do sprawowania opieki trwałej (§ 4. cyt. rozp.)

Podając powyższe do wiadomości wzywam do ścisłego przestrzegania cytowanych wyżej przepisów.

Starosta powiatowy:
M. Korniak w. r.

OKÓLNIK.

Dotyczy rozdziału ogierów państwowych na okres kopulacyjny 1933.

Podania hodowców i instytucyj hodowlanych o ogiery państwowe tak w dzierżawę jak i na stacje kopulacyjne na rok 1933 winny być składane wprost do Państwowego Stada ogierów w Drogomyślu pow. Bielsko a mianowicie: Z obszaru Województwa Śląskiego oraz zachodniej Małopolski. Opłata stemplowa na odnośnych podaniach wynosi 5 złotych.

Wszyscy bez wyjątku reflektanci na ogiery państwowe nie bacząc na to, że mieli ogiera w minionym okresie kopulacym winni składać te podania w terminie do 1 października 1932.

Wszystkie podania złożone po tym terminie będą uwzględnione tylko wyjątkowo oile Stado będzie rozporządzać wolnymi ogierami.

Podania winny zawierać: imię i nazwisko ubiegające się o ogiera, miejscowość, pocztę i stację kolejową. W podaniu winno być określone: 1) Czy hodowca życzy sobie otrzymać stację czy dzierżawę, 2) Ilość klaczy do pokrycia swoich i okolicznych, 3, Ogólną charakterystykę klaczy (półkrwl, uszlachetnione arabem, robocze cięższe i t. p.) 4) Jakiej rasy ogiera hodowca pragnie otrzymać (jeśli możliwe wymienić nazwę i numer ogiera), 5) Czy hodowca życzy sobie zatrzymać nadal ogiera, iakiego posiadał w minionym okresie kopulacyjnym.

Uwaga: W dzieżawę poszczególnemu hodowcy lub instytucjom może być wydany zasadniczo tylko jeden ogier. Ministerstwo Rolnictwa nie będzie czyniło pod tym względem żadnych wyjątków. Jeżeli chodowca potrzebuje dwóch lub więcej ogierów musi czynić podanie o stację nie zaś o dzierżawę.

O ostatecznym ustaleniu listy stacji i dzierżawców i zatwierdzeniu jej przez Ministerstwo Rolnictwa powiadomi tut. Kierownictwo interesowanych hodowców, poczem najpóźnej do dnia 15 grudnia br. muszą hodowcy zawiadomić tut. Zarząd, że ogiery przyjmują.

Hodowcy, którzy do dnia 15 grudnia nie zawiadomią Stado, że przyznane im ogiery przyjmują — temsamem zrzekają się ich i nie mogą rościć sobie pretensji, jeżeli Ministerstwo Rolnictwa rozdzielili te ogiery między innych hodowców.

Kier. Państw. Stada ogierów w Drogomyślu
Kajetan Kajetanowicz.

Starosta powiatowy
nowotarski

L: Wet. 18/1/32 Nowy Targ, 19 lipca 1932.

Wszystkim Zwierzchnościom gminnym w powiecie.

udzielam do wiadomości i ogłoszenia. —

Za Starostę powiatowego:
Füller w. r. Zastępca Starosty

LISTY.

HOLIHRADY, w lipcu 1932 r.

Dwóch z naszych w poznańskiem prosili mię, by im napisać coś z Holihrad, tj. jaki mamy urodzaj, czy żniwa już się zaczęły i czy jest jakie pole na sprzedaż i po jakiej cenie.

Początkowo chciałem im to wszystko opisać listownie, ale potem ozmyśliłem się i postanowiłem dać im odpowiedź przez naszą Gazetkę, gdyż taniej mi wyjdzie. Zaoszczędzę 35 gr. — prawie na jeden kg. soli.

Dawniej nikt nie chciał dobrowolnie oszczędzać, każdy z małymi wyjątkami siał pieniądzmi, jak wiatr piaskiem. — Dzisiaj człowiecze czy chcesz, czy nie chcesz musisz oszczędzać, każdy grosz cudem złapany zamykasz w skrzyni na wszystkie zamki, a jak ci przyjdzie wydać go, to się biedzisz w myślach, czy by się bez tego nie obeszło. Tak cały świat żyje teraz tylko przymusową oszczędnością.

Chłop oszczędza na nafcie, soli, zapałkach, urzędnicy na żołądkach, żydzi na cebuli. Nawet panie dla oszczędności unikają fryzjerów i zaczynają z powrotem nosić długie włosy. Co robić. — Mus to wielki pan. On dziś rządzi despotycznie w świecie. Jednak nie rozpaczajmy, nie narzekajmy, bo to się na nic nie zda. Ja wierzę mocno, że tak zawsze nie będzie, tylko musimy wytrwać. Mówi przysłowie: „kto wytrwa, ten zbawiony będzie". My górole, cośmy już nie jedno zło przetrwali gorsze od dzisiejszego, przetrwamy przy Boskiej pomocy i obecną przymusową oszczędność, dożyjemy jeszcze lepszych, jaśniejszych dni. Ino wezmijmy Pana Boga na pomoc, wytężmy nasze siły, zaciśnijmy zęby i powiedzmy sobie „psiakrew", ale wszyscy w kupie, w naszych Ogniskach, choćby djabeł na djable jechał, to się nie damy biedzie. —

Tak, nie damy się, ale tylko w kupie. Nie długo Kochani Bracia Górole będziemy mieć swój Sejm w Poroninie, swój góralski. Jedźcie nań wszyscy, jedźcie wszyscy światli, zacni, troskający się o dobro wspólne góralskie, jedźcie wy wszyscy, co pragniecie przysporzyć dostatku swej rodzimej ziemi. Zjedźcie się tak na tym sejmie, aby nie brakło na nim żadnej góralskiej wsi. Radźcie na tym sejmie jak bracia, jak synowie jednej matki, mądrze, spokojnie, a zgodnie, z miłością, a uradzicie i wynajdziecie skuteczne lekarstwo na teraźniejszą biedę.

Nasza gromadka w Holihradach i Winiatyńcach przesyła Wam Kochani Bracia już teraz serdeczne życzenia wszelkiego błogosławieństwa Bożego w czasie tych narad.

Na ostatku muszę jeszcze dać odpowiedź Braciom Góralom z Poznańskiego.

Otóż u nas na Podolu, a więc i w Holihradach oziminy są gorsze jak w przeszłym roku były, zaś obsiewy wiosenne są lepsze. Koniczyny są kiepskie, tytoń dobry. Sady nie dopisały, a przedewszystkiem morele w tym roku całkiem przepadły.

Żniwa już rozpoczęliśmy na dobre, ale są późniejsze o trzy tygodnie. Trochę nam grad szkodę wyrządził w zbożach, a szczególniej w kukurydzach i tytoniach, jaki spadł z okropną burzą wielkości orzecha laskowego, dnia 7 lipca o godzinie 2 po południu. Wielkiem szczęściem, że nie padał długo, tylko parę minut i to rzadki.

Ktoby chciał tutaj kupić pola i tutaj się osiedlić to może go nabyć we wsi Winiatyńce po 80 dolarów i taniej za jeden morg.

Życie tu spokojne, ziemia nad wyraz urodzajna. Nie ma się czego obawiać, bo przecie rządzą tu nasi. Przecieście są potomkami przesławnych naszych Janosików, co się nigdy niczego nie lękali.

Pisałbym jeszcze więcej, ale mnie lęk bierze, że p. Redaktor zbeszta mię za długie pisanie.

Więc pozdrawiam od siebie, od mego domu i od całej naszej gromadki jak najserdeczniej Kochanego naszego Pana Redaktora, Jego Współpracowników, Czytelników i wszystkich Braci Górali tam, pod Tatrami i tych w Poznańskiem i za morzami.

A Wos Kochany Ludwiku Maciarzu w Skrzypnem ściskam mocno, serdecznie. *Łoś.*

Cześć!

PYZÓWKA, w lipcu 1932 r.

W niedzielę dnia 24 bm. wieś nasza przeżywała pamiętną chwilę. O godz. 7-mej wieczorem zebrana w miejscowej sali szkolnej ludność postanowiła założyć u siebie za przykładem innych wsi podhalańskich Ognisko Związku Podhalan. Myśl ta zajmowała już od dawna serca i umysły zapalonych naszych Podhalańców i dopiero dzisiaj zdołała przybrać realne kształty i wcielić się w żywą komórkę organizacyjną Wielkiej Gromady Podhalańskiej

Zebranie zagaił sekretarz gminy p. Rola Jan, udzielając głosu delegatowi Zarządu Głównego p. G. Suskiemu, który przedstawił zebranym w sposób łatwy i przystępny w krótkim zarysie historję Podhala i ruchu podhalańskiego, zobrazował ideologję Związku Podhalan i znaczenie jego Ognisk dla poszczególnych wsi Podhala i Polski — zaco też składa mu nasza wieś skromne, lecz szczere, serdeczne Bóg zapłać. Po przemówieniu wywiązała się krótka dyskusja, w której wyczerpano interesujące problemy mającej powstać organizacji. Po dyskusji na wniosek p. Wł. Hajnosa zebrani przez tłumne powstanie wyrazili swą zgodę i ochotę do wstąpienia w szeregi zorganizowanych Podhalańców.

Pierwsze walne zebranie członków Ogniska Zw. Podhalan w Pyzówce wybrało swój zarząd w następującym składzie: prezes: Rola Jan, zastępca: Tomaszkiewicz Antoni, Sekretarz: Hajnos Władysław, skarbnik: Guziak Jan, komisja kontrolująca: Hajnos Maciej, Plewa Jakób i Czerwiński Wojciech.

Na zebraniu wpisano członków 40. Po wybraniu zarządu przystąpiono do uchwalenia innych szczegółów organizacyjnych. Wkładkę członkowską ustalono w kwocie 1.20 zł. rocznie. Ognisko wyłoni ze siebie sekcję teatralną i sekcję straży pożarnej, przewodniczący, ktorych mają wejść w skład zarządu. Po wybraniu delegatów na Zjazd w Poroninie i uchwaleniu szeregu wniosków, dotyczących wstępnej pracy Ogniska na

terenie wsi, zebranie zakończono o g. 9 tej wieczorem.

Po zebraniu w domu Hajnosów oczekiwała na młodych parobków i dziewczęta muzyka góralska, która do samej północy przygrywała ognistym tańcom rozochoconych Pyzowianów, którzy w zbójnickim i drobnym wyładowali cały swój gorący temperament podhalański.

Młode Ognisko ma przed sobą duże zadanie, gdyż ono pierwsze wprowadza tutaj ferment pracy społecznej i życie dla idei. Mamy nadzieję, że odpowie ono w zupełności swoim zadaniom, gdyż towarzyszy mu gorący zapał jego członków.

Nowemu Ognisku należy przesłać serdeczne życzenia owocnej pracy i gromkie, podhalańskie: Szczęść Boże.

Członek.

LIPNICA WIELKA na Orawie w lipcu.

Niedawno mieliśmy wielką uroczystość, mianowicie kiedy udekorowano Złotym Krzyżem Zasługi przew. ks. Karola Machaya proboszcza wielkolipnickiego. Obecnie mieliśmy drugą uroczystość, która również dotyczyła tej samej osoby.

Było teraz święto, lecz można powiedzieć, że czysto kościelne. Ks. Karol Machay odchodził srebrny jubileusz, 25 lecie święceń kapłańskich.

Święcenia kapłańskie otrzymał z rąk biskupa spiskiego dr. Aleksandra Parviego, w roku 1907.

Uroczyste nabożeństwo z tej okazji odprawił sam solenizant przy asyście ks. Maślaka proboszcza z Zubrzycy, ks. Stanka proboszcza z Lubowli na Spiszu i ks. Polaczyka proboszcza z Bobrova; podniosłe kazanie okolicznościowe powiedział ks. Dr. M. Kornel z Krakowa.

Na uroczystej Sumie śpiewał miejscowy chór pod kierownictwem p. Emila Miki, kierownika szkoły.

Po nabożeństwie składano życzenia. W imieniu dekanatu orawskiego przemawiał ks. Andraszowski, dziekan ze Spisza, przemawiał ks. M. Jabłoński, proboszcz z Orawki, ks. Zaręba, proboszcz z Chyżnego, p. J. Neupauer aptekarz z Jabłonki, ks. Kornel z Krakowa.

Widać tu było licznych gości i z Orawy (ks. J. Łysek, proboszcz z Jabłonki, ks. Fr. Urvay proboszcz z Podszkła, p. E. Divéky z Podwilka, p. E. Krępowa kier. poczty w Lipnicy Wielkiej, p. Wierczek, drogomistrz z Jabłonki. P. P. i G. Wierczkówne, nauczycielki z Piekielnika i z Orawki, ks. Dusza, wikarjusz z Żywca.

Wielkie wrażenie wywarło przybycie gości z zagranicy. I tak przybył ks. Andrzej Marchevka proboszcz, dziekan z Rabczyc, ks. Polaczek proboszcz z Bobrowa, z matką, p. Polaczek Arpad, burmistrz z miasteczka Tvrdoszyn, p. W. Machay, dyrektor Państw. Sem. Męsk. w Modrze, p. M. Wierczek prof. gimn. w Prievidzy, — ze żonami i z dziećmi.

Przybyli bracia Ks. Machaya Ks. Dr. F. Machay, p. E. Machay prof. z Białegostoku; pp. prof. Jabłoński P. St.Machay, prof. Ks. Łasak, prob. z Odrowąża.

Ludność przybyła z Lipnicy Wielkiej lecz szczególnie z Lipnicy Małej, jako z filji kiedyś będącej pod kierownictwem ks. Jubilata.

Zaczarowane ziele.

Rośnie na świecie zaczarowane ziele, które jednemu dobre, a drugiemu złe wyrządzić potrafi. A przyczyna tego zła lub dobra nie tkwi w samym zielu, ale w człowieku, który doń rękę wyciągnie. Kto do tego ziela przystąpi z uczciwością pomnąc na kraj własny, na własne dobre imię, temu przynosi ono wielki pożytek. Aby nie nadużywać Waszej ciekawości, to powiem odrazu: jeżeli na jego plantowanie przeznaczysz ze dwa morgi, wówczas spodziewać się możesz trzech tysięcy złotych rocznego dochodu przy dobrem staraniu. —

Ale niech tylko kto zapomni o uczciwości, o powinności względem kraju, wówczas ta sama plantacja zaczarowanego ziela przyniesie mu straszne szkody, w wysokości przekraczającej wielokrotnie całą wartość gospodarstwa rolnego.

Na myśl o tak wielkich szkodach, aż skóra cierpnie na człowieku. Z drugiej strony jednak chętka bierze, aby z godną uczciwością w sercu zarobić owe trzy tysiące złotych, które zadłużonego rolnika z niewoli wierzycieli wyprowadzić potrafią.

Już każdy rozważył w sumieniu swojem, co wybrać należy i pragnąłby wreszcie usłyszeć, jak się owe zaczarowane ziele nazywa. Znacie je dobrze i niejeden z Was bardzo często ma z niem do czynienia. Chodzi tu mianowicie o — tytoń.

Zaraz Wam powiem, dlaczego nazwałem je na początku zaczarowanem zielem. Otóż prawda jest, że pożytek, albo szkodę z niego wyciągnie człowiek według miary swej uczciwości. Kto potajemnie przed władzami skarbowemi chciałby tytoń plantować, tego władze każą bardzo surowo, ponieważ państwo ponosi znaczne straty przez takie samowolne plantowanie.

Kto obsieje bez pozwolenia choćby metr kwadratowy ziemi tytoniem, ten będzie płacił karę od pięciu do dwudziestu złotych. Im większy obszar zasiany, tem większa kara. Tak np. za mórg obsiany tytoniem bez pozwolenia władz skarbowych, winowajca musi zapłacić dwadzieścia osiem tysięcy najmniej, a kara może i sto tysięcy złotych sięgać. Łatwo zrozumieć, że najpiękniejsza gospodarka na taką karę nie wystarczy.

Jakże inaczej się dzieje, jeśli kto wystara się o pozwolenie władz skarbowych i wówczas dopiero tytoń plantuje. Trzy tysiące co roku przy starannej plan-

tacji z dwóch morgów tytoniu, to jakby ktoś niezgorszą pensję urzędniczą otrzymywał.

Zaczarowane to ziele jak widzicie, bo dobrem za dobre płaci, a złem najgorszem — za nieuczciwość i chytrość ludzką.

Marcin z Polanowa.

OCHOTNICZA STRAŻ POŻARNA.

OKÓLNIK Nr. 3.

Naczelnictwo Okręgu IV. w Nowym Targu, podaje częściowo do wiadomości okólnik Nr. 165 Gł. Związku Straży Pożarnych R. P. w sprawie organizowania sekcji broni małokalibrowej. —

Celem stopniowego i racjonalnego ujęcia strzelectwa sportowego w strażach pożarnych w ramy organizacyjne, podajemy poniżej wytyczne przystąpienia do pracy nad rozwojem tej niezmiernie ważnej dla obrony narodowej gałęzi sportu.

Przez ujęcie sportu strzeleckiego z broni małokalibrowej w ramy racjonalnej organizacji spowodujemy nietylko rozrost tego pięknego i ważnego dla Państwa sportu, ale w pierszym rzędzie skupimy w organizacjach naszych ten element strażacki, który sport strzelania z broni małokalibrowej uprawia. Obecnie bardzo wiele naszych członków uprawiających z zamiłowaniem strzelectwo jest rozproszonych po innych klubach strzeleckich i na zawodach występują w obcych barwach.

Proszę przeto wszystkie Zarządy Oddziałów i Naczelników o przestudjowanie wytycznych, oraz wydanie odpowiednich zarządzeń podległym jednostkom organizacyjnym, zmierzających do zorganizowania tam gdzie to jest pożądane, strzeleckich klubów strzelectwa małokalibrowego, składających się z pewnej ilości sekcji danego rejonu i rejestrowanie tychże w Okręgowych Związkach broni małokalibrowej.

Naczelnictwa rejonowe i Oddziały straży pożarnych, które posiadają odpowiednią ilość chętnych do uprawiania strzelectwa, małokalibrowego, a które pragną zorganizować sekcje strzeleckie powinny zarządzić zwołanie zebrania członków i na zebranie to zaprosić delegata Związka Strzeleckiego, jako oficjalnego delegata Związku broni małokalibrowej.

Ilość członków wchodzących w skład sekcji jest dowolna. Na zebraniu organizacyjnem należy ustalić regulamin strzelectwa broni małokalibrowej, wybrać Zarząd i zgłosić przystąpienie nowo utworzonej sekcji broni małokalibrowej do Okręgu Związku broni małokalibrowej w charakterze członka rzeczywistego, oraz omówić sprawy dotyczące zakupu broni małokalibrowej (wiatrówki) amunicji, i sprawy wyszkolenia i korzystania ze strzelnic wojskowych.

We wszystkich sprawach dotyczących organizacji sekcji broni małokalibrowej należy zgłaszać się po wyjaśnienia do Inspektoratu Pożarnictwa wzgl. do Komendanta Powiatowego Związku Strzeleckiego za pośrednictwem Naczelnictwa Okręgu.

W związku z powyższem proszę Szanownych Druhów Naczelników Rejonu i Komendantów Oddziałów o powiadomienie Naczelnictwa Okręgu o wszczęciu prac organizacyjnych, oraz o ilości powstałych sekcji broni małokalibrowej w terminie do dnia 15. sierpnia 1932.

Naczelnik Okręgu IV.
Dworski.

Z POLSKI i ZE ŚWIATA

PROJEKT ORGANIZACJI SAMORZĄDU SZKOLNEGO.

Na odbytem ostatnio zjeździe delegatów miejskich i powiatowych rad szkolnych rozpatrywano projekt ustawy o samorządzie szkolnym.

Projekt przewiduje organizację opiek szkolnych, rad szkolnych gminnych lub miejskich, rad powiatowych oraz rad okręgowych. Punktem wyjścia do tak pomyślanej organizacji samorządu szkolnego byłyby zebrania rodzicielskie, wybierające swoich przedstawicieli do opiek szkolnych.

Skład i kompetencje organów samorządu szkolnego warszawskiego, łódzkiego, krakowskiego, lwowskiego, poznańskiego, wileńskiego oraz prawdopodobnie jeszcze kilku innych miast określić ma osobna ustawa.

Największe zainteresowanie budzi sprawa funduszów na potrzeby samorządu szkolnego. Artykuł III cl projektu zawiera ogólnikowo zapowiedź wprowadzenia w przyszłości nowych podatków na ten cel.

Do chwili powołania do życia wojewódzkiego samorządu terytorjalnego, wydatki okręgowych rad szkolnych obciążać mają budżet ministerstwa oświaty.

PROJEKT OBNIŻKI TARYF KOLEJOWYCH NA POSZCZEGÓLNE TOWARY.

Na jednem z ostatnich posiedzeń stałej międzyministerjalnej komisji taryfowej omawiano szereg zmian i uzupełnień w taryfie kolejowej Polskich Kolei Państwowych.

M. in. omawiano sprawę obniżenia taryfy drobnicowej na przewóz mięsa, nadawanego jako przesyłki pośpieszne, obniżenia taryfy drobnicowej na przewóz produktów mlecznych, oraz taryfy wagonowej dla przewozu mleka na Górny Śląsk.

Pozatem omawiano sprawę zniżenia taryfy na przewóz węgla bunkrownego do składów, zaopatrującego statki rzeczne w paliwo mineralne, obniżenie ta-

ryfy na import rud cynkowych przez porty w Gdyni i w Gdańsku, oraz obniżenie taryfy na wywóz oleju wrzecionowatego i gazowego do Belgji przez nasze porty w Gdyni i Gdańsku.

Projekty tych zmian i uzupełnień znajdują się obecnie w opracowaniu.

ŚWIĘTO NARODOWE WE FRANCJI.

Dnia 14 lipca święciła Francja rocznicę wybuchu wielkiej rewolucji francuskiej, zapoczątkowanej zburzeniem Bastylji, owego strasznego więzienia, gdzie więziono obywateli nie mogących płacić podatków. Walki zerwały się pod hasłem: wolność, równość, braterstwo. Walki wolnościowe narodu francuskiego, walki o demokrację przeobraziły się za Napoleona w walki zaborcze. W Europie rządził ów Bóg wojny, u boku jego cudów waleczności dokonywały legjony polskie, wierząc mocno, że Napoleon potrafi i wdzięczność okazać. Upadł Napoleon, zawiódłszy poprzednio narod polski.

W każdym razie rewolucja francuska była wydarzeniem przełomowem na świecie, początkiem długiego szeregu dziesiątek lat, w których lud dotąd ciemiężony, prawa sobie wywalczył.

NĘDZA W CHINACH.

W Chinach panuje obecnie straszna nędza i głód wywołane zeszłoroczną powodzią i nieurodzajem. Przyroda jakby sprzysięgła się przeciw nieszczęsnej ludności, rzeki powysychały, a jeziora zamieniły się w bagna. Wynędzniała ludność żywi się zeschłemi liśćmi i trawą. Zwierząt domowych nie żywi się przeto wcale i albo napół padłe zjada, albo sprzedaje za czwartą część wartości. Korzysta z tego cały szereg spekulantów, dorabiających się na ludzkiej nędzy. Szerzą się różne choroby, trupy niepogrzebane leżą wszędzie. Jedyną ucieczką nieszczęśliwych są domy misyjne, gdzie misjonarze w miarę posiadanych środków, choć sami w ciężkich warunkach, starają się im ulżyć. — Oceniają należycie tę pomoc tubylcy, ze czcią patrzą na misjonarzy, a rozumiejąc, że tylko wielka wiara może zmusić do dobrowolnego przebywania w tak okropnych warunkach, coraz bardziej przekonywują się do chrystjanizmu i liczba nawróceń silnie wzrasta.

W TYCH DNIACH WYSZŁO ROZPORZĄDZENIE

o paszportach zagranicznych. Stosownie do rozporządzenia, paszport zagraniczny wydaje ta powiatowa władza administracyjna, na której terenie zamieszkuje starający się o paszport. Starający się o paszport winien wnieść podanie załączając dowód obywatelstwa polskiego i dowód zamieszkania w danej miejscowości, oraz dwie fotografje. Podlegający obowiązkowi służby winni dołączyć dowód, że nie zachodzą przeszkody co do wyjazdu zagranicę. Paszporty można wystawiać najwyżej na 3 lata, i mogą być jednoosobowe i rodzinne.

MINISTERSTWO KOMUNIKACJI

wydało do wszystkich dyrekcyj kolejowych okólnik, w myśl którego z ulg korzystać mogą grupy osób złożone conajmniej z 5 osób co do których zaświadczenia wydaje starostwo. Grupy będą korzystać sprawa przejazdu do Gdyni i z powrotem za 70% ceny normalnego biletu w jedną stronę. Ulgi obowiązują w dniach 28, 29 i 30 lipca br.

CZY WOLNO OSTRZEGAĆ PRZED ŻYDAMI?

Przed kilku dniami policja gnieźnieńska aresztowała dwu akademików za to, że stanąwszy przed sklepem żydowskim zwracali uwagę przechodniom, że nie jest to firma polska. Sąd Grodzki w działaniu tem nie dopatrzył się przestępstwa i obu oskarżonych uwolnił od winy i kary, motywując wyrok tem, że informowanie publiczności o żydowskim charakterze firmy nie stanowi przestępstwa.

SIŁY ŻYWOTNE LUDU POLSKIEGO.

Jak wiadomo, w grudniu zeszłego roku dokonano w Polsce powszechnego spisu ludności. Spisy takie mają być dokonywane co lat dziesięć. Są one bardzo ważne i pouczające, bo wykazują ruch ludności i jej liczebność w państwie. Opracowanie wszystkich materjałów, zebranych podczas powszechnego spisu ludności wymaga sporo czasu i pracy, stopniowo tylko ogłaszane są jego rezultaty.

Dowiedzieliśmy się niedawno, że ludność Polski wynosi około 32 ch miljonów, w ciągu lat dziesięciu zwiększyła się o 5 miljonów przeszło. Obecnie z ogłoszonych świeżo liczb spisu ludności dowiadujemy się, że na 100 mieszkańców mamy w Polsce 70% Polaków. Najwięcej ludności niepolskiej mieszka na Wschodzie — w województwach: tarnopolskiem, stanisławowskiem, poleskiem, nowogródzkiem, gdzie, jak wiadomo, mieszka ludność ruska (ukraińcy, białorusini).

Rzecz ciekawa, że najwięcej stosunkowo ludności polskiej mamy w województwach zachodnich. Pomorze i Wielkopolska blisko 90 proc.

Zastanawiające jest, jak szybko zdołaliśmy odniemczyć Śląsk. Przed wojną Niemcy potrafili nadać Śląskowi pozory kraju niemal niemieckiego. W takich Katowicach np. trudno było rozmówić się po polsku wszędzie brzmiała mowa niemiecka. Lud polski, pracujący w kopalniach, zachowali swą mowę i serce polskie, ale niemczyzna na Śląsku panoszyła się but

nie i nadawała krajowi powierzchowny charakter niemiecki Okazuje się jednak, że nalot niemiecki na Śląsku był bardzo powierzchowny. Wystarczyło lat 10 przynależności Górnego Śląska do Polski, a niemczyzna spłynęła z tego kraju jak brudny potok.

Polska nie używała w stosunku do ludności niemieckiej żadnych środków gwałtu ani przymusu, by narzucić im polski charakter narodowy. Niemcy mają możność kształcenia swej dziatwy w szkołach niemieckich, mają możność rozwijania swych stowarzeń, związków i td. Polska nie posiada jakiejś komisji kolonizacyjnej, która miałaby na celu wykupywanie ziemi z rąk niemieckich i sprowadzania kolonistów polskich. A choć rząd polski nie używa żadnych sztucznych środków przymusu w stosunku do ludności niemieckiej, to jednak niemczyzna w naszych województwach zachodnich zanika sama przez się.

Zachodnie ziemie polskie, są dzisiaj tak polskie jak były polskie za czasów Bolesława Chrobrego. W ciągu kilkunastu lat odzyskanego bytu niepodległego, Polska zdołała zupełnie niemal zetrzeć ślady półtorawiekowej pracy rządów pruskich, które chciały zgermanizować odwiecznie polskie ziemie, kolebkę państwowości polskiej.

Piękne to świadectwo żywotności i sił narodu Polskiego.

O kilku drogach na Podtatrzu.

Bolączką nieustającą naszej komunikacji kołowej jest brak odpowiednich szos. Z tem łączy się mały rozwój w porównaniu z zagranicą ruchu automobilowego. Skrainem przeciwieństwem naszego stanu są nasi sąsiedzi z południa. W Czechosłowacji ilość i jakość szos jest wspaniała. Dlatego przy porównaniu z nami przychodzi na myśl przedeszystkiem kraj najbliższy Czechosłowacji, mianowicie Spisz, Orawa i Podhale. Jest szczególnie kilka dróg, które rażąco domagają się gruntownej poprawy, albo wręcz stworzenia ze względu na piękność, i ważność leżących przy nich miejscowości i zgoła konieczność. Zamiast nierealnych projektów zbytecznych dróg, np. do Zakopanego przez Turbacz, gdzie i warunki natury i brak jakichkolwiek osad, nie daje perspektywy powodzenia wykonania szosy, należałoby dążyć do zrealizowania zasadniczych postulatów: naprawy drogi Kraków — Zakopane, ze względu na ogromną frekwencję na tym szlaku. Wobec wielkiego rozwoju letniskowego Białki, Jurgowa i Bukowiny stanowczo piekącą jest kwestja gościńców: Nowy Targ — Jurgów i Poronin — Bukowina, zwłaszcza tego ostatniego, gdyż Bukowina ma przyszłość ogromną. Bardzo ważną i piękną będzie, w trakcie rozwoju, niestety zbyt lokalnego będąca droga z Zakopanego przez Kościeliska, Witów i Chochołów do Czarnego Dunajca, wiodąca przez śliczne miejsca Podtatrza. Jest to problem ważny z punktu turystycznego, letniskowego i gospodarczego. Drogę tę należałoby złączyć z gościncem orawskim, wiodącym przez Twardoszyn do Zamków orawskich (bardzo częste wycieczki z Polski). Już na dalszym planie leży sprawa naprawy drogi od Tylmanowej do Łopusznej przez Ochotnicę. Droga ta, wiodąca przez rdzeń Gorców jest wspaniała, ale wielokrotne plany poprawy pełzły na niczem.

Bielatowicz.

KRONIKA

Kurs lotny. Kuratorjum Okręgu Szkolnego Krakowskiego rozporządzeniem z dnia 5 lipca 1932 r. Nr. III. 3174 32 zezwoliło na Wakacyjny Kurs gospodarczy krótkoterminowy Związku Podhalan w Poroninie i Zakopanem.

Za Zarząd Główny Zw. Podhalan:
Olszowski Jan, sekretarz, *Zachemski*, prezes.

Komunikat. Z Dyrekcji Seminarjum naucz. żeń-k. w Nowym Targu otrzymujemy następujący komunikat:

„W Gazecie Podhalańskiej" Nr. 30 z dnia 24. lipca br. ukazała się złośliwa notatka, jakoby nowo organizowane gimnazjum żeńskie w Nowym Targu „miało zakończyć swój krótki żywot". Dziwnem conajmniej musi się wydawać rozsiewanie podobnych wiadomości, obliczonych chyba na szkodzenie szkole. Komu zależy na utrudnianiu organizowania nowej placówki? Komitet Opieki nad prywatnem żeńskiem gimnazjum humanistycznem w Nowym Targu poczynił wszystkie przygotowania i od 1 września br. Zakład będzie otwarty.

Dalszy ciąg wpisów do IV i V kl. gimnazjum żeńskiego i III, IV i V kurs Seminarjum odbędzie się w czasie od 25 sierpnia do 1 września br

Egzaminy wstępne dnia 31 sierpnia i 1 września br. Zgłoszenia w Dyrekcji Seminarjum.

Staraniem Akademików nowotarskich zostanie odegrana w sali Sokoła dnia 7 sierpnia br arcywesoła komedja w 3 aktach p. t. „Dwadzieścia dni kozy". Umiejętnie skompletowany zespół amatorski daje pełną rękojmię, że sztuka ta będzie dobrze wystawiona. Dochód przeznaczony w połowie na odbudowę kościoła paraf. w N. Targu, w połowie na cele samopoc. Z uznaniem należy podnieść ruchliwość tut. akademików, która objawia się także i w tej dziedzinie.

Zabawa akademicka. Już w dniu 6 sierpnia br. urządza Akad. Związek Podhalan zabawę w salach Towarzystwa Kasynowego. Na zabawie tej wystąpi pierwszorzędny Jazz-band akademicki z harmonją.

3 tygodniowy Kurs przeszkolenia higjenicznego dla nauczycielstwa szkół powszechnych zakończony został w tych dniach w Państwowej Szkole Higjeny, zorganizowany ze współudziałem i poparciem Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

W kursie uczestniczyło 55 nauczycielek i nauczycieli ze wszystkich województw Polski. Po sprawozdaniu z przebiegu kursu jego kierownika, D-ra M. Kacprzaka, w imieniu Państwowej Szkoły Higjeny przemawiał Dr. W. Chodzko, dyrektor szkoły. W imieniu słuchaczy p. J. Zatorski wyraził podziękowanie prelegentom i organizatorom kursu, poczem rozdane zostały uczestnikom świadectwa.

Na Orawie tego lata urodzaje pokazują się dosyć możliwe, szczególnie jęczmienie i owsy. Trawy zupełnie niedopisały, siana nie będzie, wydusiły go grube lody i śniegi w zimie, koniczyny pierwsze niedopisały z powodu zakupu lichych nasion koniczu na jarmarkach. Upałów, jakie były tego lata ludzie niepamiętają. Widziało się, że wszystko wypiecze, lecz nie stało się tak. Czasem przechodziły ulewne deszcze z burzami i gradem. Grad poczynił większe zniszczenia tylko w Wielkiej i Małej Lipnicy, przechodząc wązkiem pasmem od Murowanicy przez rolę Oszkwarków i tam się skończyło. Natomiast ogromne spustoszenia poczynił grad po stronie Czecho-Słowacji, tuż obok Chyżnego na Orawie. Na t. zw. Cielnym Brzegu, cała Trzciana plony mają w pień wycięte. Wichura gwałtowna zerwała 12 dachów na szopach i dach jednej piętrowej kamienicy, grad wielkości kurzego jaja pozabijał ptactwo, cielęta, kury, gałęzie drzew połamał — ludzie mówili, że przychodzi sąd Boży. Straty są ogromne. (Lipniczanin)

Rabka. Frekwencja kuracjuszy od 1-go kwietnia do 16 go lipca wynosiła 9.622 osób. Z zagranicy przybyło w ostatnim tygodniu 23 osób.

Bawi tu obecnie przybyły z Brazylji, a przydzielony do Biura prasowego Ministerstwa Spraw Zagranicznych Dr. Langsner, korespondent pisma „Tribuna", który zainteresował się żywo rozwojem Rabki i ma w projekcie filmowanie najpiękniejszych parji zdrojowiska. W dniu 10-go lipca bawiła w Rabce, objeżdżająca Podhale wycieczka licznego grona nauczycielskiego. — W bieżącym sezonie liczniej niż poprzednio zaznacza się przyjazd dorosłych, widocznie na skutek szerzącego się w szerokich warstwach uświadomienia, że Rabka daje pierwszorzędne walory lecznicze, nie tylko dzieciom ale i dorosłym.

Czytajcie i rozszerzajcie „Gazetę Podhalańską" i jednajcie nowych Prenumeratorów.

Za ten dział Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: NOWY TARG, RYNEK 4 I-sze p., TELEFON Nr 10.

Przedpłata roczna w Polsce 8 zł, półroczn. 4 zł., kwartalna 2 zł., w Ameryce rocznie 2 dol., zagranicą rocznie równowartość 2 dol., Wychodzi co każdą niedzielę. — Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Ceny ogłoszeń: cała strona 100 zł., za $^1/_2$ strony 50 zł., za $^1/_4$ strony 30 zł., za $^1/_8$ strony 8 zł. Od ogłoszeń długoterminowych odpowiedni rabat. Konto czek. P. K. O. Warszawa 151.992.

Wydawca: Podh. Spół. Wyd. w Nowym Targu. — — Pismo redaguje Komitet — Redaktor odpow. Dr. Fr. Ciszek

Drukarnia Podhalanska W. Ostrowskiego w Nowym Targu ul. Szkolna 8. Tel. 49.